

Ostatnia część referatów dedykowana była litewskim benedyktynom. Rasa Varsackytė z Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie przedstawiła różne przejawy występowania tradycji benedyktyńskiej w Kownie (*Benediktiniškoji tradicija Kaune*), widocznej w malarstwie, sztuce, ornamentach, nazewnictwie, wezwaniach kościołów i klasztorów. Z kolei Arvydas Pacevičius z Uniwersytetu Wileńskiego zaprezentował na wybranych przykładach możliwości badań nad dawnymi bibliotekami benedyktyńskimi (*Knygos kultūra LDK benediktinų vienuolynuose*). Liudas Jovaiša z Uniwersytetu Wileńskiego ukazał realia życia codziennego benedyktynów w opactwie w Horodyszczach od momentu założenia klasztoru w XVII w. aż do jego kasaty w XIX w. (*Vienuolinis gyvenimas Gorodiščės abatijoje XVII-XIX a.*). Na zakończenie Regimanta Stankevičienė (Instytut Kultury, Filozofii i Sztuki) zademonstrowała obecny wystrój kościoła pobenedyktynskiego w Piwoszunach i zachowane pierwotne elementy jego wyposażenia, głównie obrazy i naczynia liturgiczne (*Benediktinų dailės paveldas Pivašiūnų bažnyčioje*).

W dyskusji po zakończeniu obrad Irena Vaišvilaitė podkreśliła znaczenie tej sesji dla dalszych studiów nad historią benedyktyńskiej duchowości i dziejami poszczególnych klasztorów w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pozostaje wyrazić nadzieję, że materiały pokonferencyjne, częściowo w języku polskim i częściowo w litewskim, szybko zostaną opublikowane i udostępnione szerszemu gronu odbiorców.

PAWEŁ STANISZEWSKI

Rec.: Anna Odrzywolska-Kidawa, *Biskup Piotr Tomicki (1464-1535). Kariera polityczna i kościelna*. Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2004, ss. 224.

Problematyka pracy

W ostatnich latach obserwujemy znaczne zainteresowanie rolą i znaczeniem biskupów w Polsce na przestrzeni dziejów, czego dowodem są interesujące wydawnictwa poświęcone biskupom w określonych okresach historycznych (np. Krzysztofa Rafała Prokopa¹, Jacka Maciejewskiego²), pasterzom danych diecezji (np. Józefa Swastka³, Józefa Patera⁴) czy konkretnym postaciom (Tadeusza Kasabuły⁵, Józefa Dębińskiego⁶ Antoniny Kozyrskiej⁷ czy Czesława Pesta⁸). W 2004 roku na rynku wydawniczym ukazała się wydana przez Wydawnictwo Naukowe Semper pozycja Anny Odrzywolskiej-Kidawa pt. *Biskup Piotr Tomicki (1464-1535) kariera polityczna i kościelna*. Jest to dysertacja ukazująca – na co wskazuje sam tytuł – postać biskupa epoki przedtrydenckiej.

W okresie przedtrydenckim galerię biskupów można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Ze względu na Kościół dostrzegamy typ bi-

¹ K. R. Prokop, *Biskupi pomocniczy w diecezjach polskich w dobie przedtrydenckiej*, Kraków 2002.

² J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej (1180-1320)*, Kraków-Bydgoszcz 2003.

³ J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945-1995*, Wrocław 1998.

⁴ J. Pater, *Poczet biskupów wrocławskich*, Wrocław 2000.

⁵ T. Kasabuła, *Ignacy Massalski biskup wileński*, Lublin 1998.

⁶ J. Dębiński, *Biskup wrocławski Karol Mieczysław Radoński (1883-1951). Życie i działalność*, Toruń 2001.

⁷ A. Kozyrska, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność*, Lublin 2004.

⁸ Cz. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004.

skupa-pasterza, oddanego przede wszystkim obowiązkowi swego kościelnego urzędu. Obok biskupów-pasterzy istniał drugi typ: biskupa-dworaka, dla którego interes państwa, rozumiany jako interes polityki królewskiej, górował nad interesem Kościoła.

Obsadzanie stolic biskupich, a w ślad za tym godności kościelnych, należało zawsze do podstawowych zagadnień w stosunku Kościoła do państwa. Na tym polu trzy czynniki rościły sobie prawo, rozmaicie sformułowane i uzasadniane, a mianowicie: *Stolica Apostolska*, monarchowie i miejscowe organy rządu kościelnego, w szczególności gdy chodzi o biskupstwa – kapituły katedralne.⁹

Można chyba śmiało stwierdzić, że w okresie nas interesującym szkołą polityczną przyszłych biskupów polskich była zawsze kancelaria królewska, której sekretarze, zwani według kościelnego sposobu notariuszami, zajmowali z czasem stolice biskupie, a tym samym miejsca w radzie królewskiej, czyli senacie. Kanclerzem Jadwigi był Piotr Wysz; podkanclerzym Jagiełły – Mikołaj Trąba; Stanisław Ciołek spędził w kancelarii królewskiej 28 lat; giętki i nie gardzący intrygą Wojciech Jastrzębiec, co nawet na sobór w Konstancji nie pojechał, by nie opuszczać miejsca przy królu, ponad 40 lat; od kancelarii też zaczął swą fenomenalną państwową i kościelną karierę z początkiem XVI wieku Jan Łaski.¹⁰ Podobnie było z jednym z czołowych przedstawicieli episkopatu polskiego tego okresu Piotrem Tomickim, kolejno biskupem przemyskim, poznańskim i krakowskim, którego karierę swoją dysertację poświęciła Anna Odrzywolska-Kidawa.

Przedmiotem rozprawy jest ukazanie procesu „w jaki sposób Piotr Tomicki, syn Mikołaja, będącego jedynie chorążym poznańskim, zdołał wspiąć się tak wysoko po szczeblach kariery urzędniczej i duchownej (...) jakie czynniki odegrały najistotniejszą rolę w postępach kariery tego przedstawiciela średniozamożnej, wielkopolskiej rodziny szlacheckiej” (s. 7).

Autorka rozprawy dr Anna Odrzywolska-Kidawa jest pracownikiem naukowym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, zajmując w tamtejszym Instytucie Historii stanowisko adiunkta. Specjalizuje się w badaniach elit politycznych drugiej połowy XV w. i po-

czątku XVI w., historii Kościoła oraz Prus Królewskich w drugiej połowie XV w. Omawiana praca stanowi poprawioną wersję jej rozprawy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Andrzeja J. Zakrzewskiego.

Podstawa źródłowa

Na początku należy podkreślić godną uwagi naukową dokumentację rozprawy. Autorka w umiejętny sposób wykorzystwała bardzo obfity materiał archiwalny, przechowywany w wielu archiwach kościelnych i państwowych. Na szczególną uwagę zasługują źródła rękopiśmienne. Większość z nich została napisana w języku łacińskim. Stąd można śmiało powiedzieć, że Autorka dokonała rzeczy, dla wielu historyków, bardzo trudnej. Dzięki doskonałej znajomości łaciny przebadła ogromny materiał źródłowy, rozczytując i dogłębnie analizując zawiły, skomplikowany styl pisowni łacińskiej dokumentów związanych z życiem i działalnością Piotra Tomickiego; zadała sobie wiele trudu, by z tych informacji, nie zawsze pełnych, wydobyć nieprzewodnią zdarzeń, podanych następnie ładną polszczyzną. Autorka dobrze zapoznała się i umiejętnie wykorzystwała bogate, i liczne drukowane wydawnictwa źródłowe. Wykorzystana też została imponująca literatura przedmiotowa, zarówno ta związana z problematyką w sposób bezpośredni jak i pośredni, tzn. dotycząca omawianej epoki w jej tředach kościelnych oraz społeczno-politycznych.

Struktura pracy

Układ rozprawy ma charakter chronologiczno-analityczny. Praca składa się z czterech rozdziałów, ukazujących kolejne etapy działalności „bohatera”, prowadzące go do najwyższych godności tak urzędniczych jak i kościelnych. Przyjęty przez Autorkę taki właśnie układ, wydaje się słuszny i metodologicznie uzasadniony.

W Rozdziale I (*Środowisko rodzinne*) Autorka dokonała charakterystyki środowiska rodzinnego, z którego wywodził się Tomicki. Dokładnie przedstawiła dzieje rodzeństwa Tomickiego oraz stan majątkowy rodziny. Opisała również powiązania genealogiczne tak po mieczu jak i kądzieli oraz koligacje Tomickiego z możnowładczą rodziną Szamotulskich. To wszystko pozwoliło jej na podjęcie próby przed-

⁹ T. Siłnicki, *Stan duchowny*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t.I, cz.1 (do roku 1506), Poznań-Warszawa 1974, s. 360.

¹⁰ Tamże, s. 361.

stawienia i określenia znaczenia rodziny Tomickich tak na forum lokalnym jak, i państwowym.

Droga do biskupstwa w dawnej Rzeczypospolitej, przez funkcje państwowe i godności kościelne, zaczynała się najczęściej od dworu któregoś z biskupów lub wyjazdu na studia zagraniczne na koszt możnego krewnego lub protektora. Tak też było w przypadku biskupa Piotra Tomickiego. Na przebieg jego kariery urzędniczej i duchownej wpływ wywarło wykształcenie, jakie zdobył. Temu zagadnieniu poświęcony został Rozdział II (*Wykształcenie i początek kariery*). Dowiadujemy się tutaj – bazując na relacji Stanisława Hozjusza – iż protektorem jego wykształcenia był brat stryjeczny matki Andrzej Szamotulski. „Być może jedną z przyczyn roztoczenia tak starannej opieki nad Piotrem Tomickim było to, że ten dostojnik sam nie posiadał potomka” (s. 52). Oczywiście sam Tomicki, jak zauważa Autorka – „z pewnością musiał się wyróżniać chłonnym umysłem i pewny zdyscyplinowaniem oraz wykazywać zainteresowanie książkami” (s. 52), skoro zainteresował się nim Andrzej z Szamotuł.

Dzięki więc wsparciu finansowemu wuja Szamotulskiego, młody Piotr Tomicki kształcił się kolejno: w szkole katedralnej w Gnieźnie, Lipsku, Krakowie, Bolonii i Rzymie. Kiedy w 1500 roku, po kilkuletnim pobycie za granicą, wracał do kraju, był młodym doktorem obojga praw, władającym czterema językami obcymi. Z takim wykształceniem – prawdopodobnie za protekcją Andrzeja Szamotulskiego – od razu został mianowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa krakowskiego, kardynała Fryderyka Jagiellończyka kanclerzem. Wedle relacji S. Hozjusza, przyczyną awansu P. Tomickiego miało być to, iż dotychczasowy kanclerz, Zygmunt Targowicki, ze względu na podeszły wiek, oficjalnie zrezygnował z zajmowanej funkcji. Jednak z innych źródeł wiadomo, że pełnił ją nadal aż do śmierci Fryderyka, a sam zmarł dopiero w roku 1512. Prawdopodobnie musiał więc dalej odgrywać w kancelarii jakąś rolę. O tym wszystkim pisze w swojej książce Autorka. Zaskakuje jednak czytelnika, że fakty te nie budzą w niej żadnych podejrzeń oraz nie skłaniają do wyciągnięcia z nich logicznych wniosków a przynajmniej hipotez.

Towarzysząc kardynałowi Jagiellończykowi na synodach i sejmach, Piotr Tomicki nawiązywał znajomości na dworze królewskim a z czasem zyskał sobie uznanie królów Jana Olbrachta, Aleksandra i wreszcie Zygmunta I Starego. Kardynał-królewicz zapewne darzył Tomic-

kiego dużym zaufaniem, skoro, po dwóch latach współpracy, powierzył mu godność archidiakona krakowskiego, „nie zważając na fakt, że urząd ten był już obsadzony” (s. 81).

Po śmierci kard. Jagiellończyka Piotr Tomicki utracił swój urząd, ale – prawdopodobnie także dzięki pomocy swojego opiekuna Andrzeja z Szamotuł – dostał się na dwór biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego, który miał go prosić o pomoc w administrowaniu diecezją i wykonywaniu duszpasterskich powinności. Jednocześnie pełnił funkcję doradcy prawnego poznańskiej kurii biskupiej. „Musiał sobie Tomicki zaskarbić względy biskupa Lubrańskiego, gdyż ten (...) wkrótce obdarował go beneficjami kościelnymi w postaci kanonii w kapitule katedralnej w Poznaniu” (s. 92).

Jak już zostało wspomniane, szkołą polityczną przyszłych biskupów polskich była zawsze kancelaria królewska, której sekretarze zajmowali z czasem stolice biskupie. Takim torem potoczyły się także dalsze losy P. Tomickiego, o czym traktuje Rozdział III (*Sekretarz królewski*). Dowiadujemy się w nim, iż wkrótce po koronacji królewicza Zygmunta na króla Polski, Tomicki otrzymał nominację na sekretarza królewskiego. „Awans Piotra Tomickiego Hozjusz tłumaczył głównie jego zaletami osobistymi. Znajomość realiów nakazuje jednak sądzić, że oprócz jego własnych zasług i wcześniejszej aktywności politycznej, wpływ na nominację miało poparcie wuja” (s. 99), wojewody poznańskiego Andrzeja Szamotulskiego, cieszącego się sporym zaufaniem młodego króla. Piastując tak wielki urząd Tomicki odbywał liczne poselstwa w kraju i za granicą, a swoimi spostrzeżeniami dzielił się z monarchą, zdobywając królewskie zaufanie. W dowód wdzięczności król nagradzał go kościelnymi beneficjami. W ciągu kilku lat pracy na urzędzie sekretarza, skumulował on sporo godności kościelnych przynoszących konkretne dochody. Wystarczy wspomnieć, oprócz już wcześniej wymienionych, kanonię włocławską czy gnieźnieńską.

W tym miejscu, należy zauważyć pewną niekonsekwencję Autorki. Oto na stronie 125 czytamy, że w/w godności przynosiły mu dochody, „a przy okazji wiązały się z dodatkowymi obowiązkami w postaci uczestnictwa w posiedzeniach kapituł.” (Szkoda, że A. Odrzywolska-Kidawa nie poświęciła nieco czasu na przebadanie tego problemu, zwłaszcza, że mieści się on w przyjętym przez nią zakresie tematycznym pracy.) Natomiast kilkanaście stron później przeczy sama sobie,

twierdząc, że „zatrudnienie w kancelarii królewskiej zwalniało od aktywnego uczestnictwa w posiedzeniach kapituł. Sekretarze ograniczali się jedynie do uczestniczenia w odbywającej się 2-3 razy w roku kapitule generalnej (s. 144)”, choć jak wykazywała praktyka także i tego często zaniedbywano. Czyżby zawiodło kojarzenie notowanych faktów?

Przez cały omawiany okres Tomicki posiadał tylko niższe święcenia, być może wychodząc z założenia, że kolejne beneficja kościelne stanowią wynagrodzenie za jego pracę w kancelarii królewskiej i nie wykluczając opuszczenia stanu duchownego. Kiedy jednak pojawiły się widoki na kolejny awans w hierarchii kościelnej, ów dostojnik w 1511 roku (a więc w czterdziestym siódmym roku życia) przyjął święcenia kapłańskie. Odtąd w krótkim czasie, do posiadanych już beneficjów, zdołał skumulować prebendy w kilku kapitułach katedralnych i kolegiackich. Jednak to nie zaspokajało ambicji kapłana Piotra Tomickiego, który jednocześnie zaczął zabiegać o biskupstwo przemyskie. Otrzymał je od króla w 1514 roku, tym samym wchodząc także do senatu. Nominacja ta dawała mu większy dostęp do spraw publicznych, stawiała go wyżej w hierarchii społecznej i wiązała z pobieraniem większych dochodów.

Przyznanie Tomickiemu biskupstwa nie zamknęło kwestii jego ambicji tak politycznych jak i kościelnych, a co się z tym łączy, i beneficjów mających pozostać w jego posiadaniu. Dalsze jego starania i awanse na wyższe godności w karierze politycznej, i kościelnej przedstawia Autorka w Rozdziale IV (*Podkanclerzy koronny*). Najpierw widzimy Tomickiego starającego się o urząd podkanclerzego koronnego, o co zaczął zabiegać jeszcze w 1513 roku. Kiedy biskup wrocławski Maciej Drzewicki zrezygnował z urzędu kanclerskiego, a wiadomo było, że jego następcą prawdopodobnie zostanie dotychczasowy podkanclerzy Krzysztof Szydłowiecki, Tomicki był pewien, że droga do wakującego urzędu stoi otwarta. Tak też się stało. „Król, ulegając naciskom ze strony swoich doradców (...), 4 marca 1515 roku Szydłowieckiego zatwierdził na urzędzie kanclerskim, natomiast Piotra Tomickiego mianował zgodnie z jego oczekiwaniami podkanclerzym koronnym” (s. 161). Pięć lat później Tomicki ponownie awansował. Tym razem na polu kościelnym – po śmierci bpa Jana Lubrańskiego król 20 maja 1520 roku mianował go biskupem poznańskim. W tym miejscu nasuwa się wniosek, że awans na biskupstwo poznań-

skie stanowił niejako naturalną konsekwencję wcześniejszej nominacji na podkanclerstwo.

Niestety ze względu na pełnione obowiązki podkanclerzego Tomicki przebywał na dworze królewskim, a sprawy diecezji poznańskiej załatwiał na podstawie relacji. Nawet kanoniczne objęcie diecezji odbyło się bez osobistego udziału nowego biskupa, lecz przez jego pełnomocnika. „Nadal sprawy państwowe pochłaniały uwagę podkanclerzego Tomickiego w znacznie większym stopniu niż kwestie związane z funkcjonowaniem podległej mu diecezji” (s. 170). Była jednak chyba zauważalna jakaś poprawa w tym względzie, gdyż, jak zaznacza Autorka, „biskup Tomicki o wiele bardziej angażował się w problemy tegoż biskupstwa niż w problemy diecezji przemyskiej” (s. 169).

Należy zaznaczyć, iż przejście ze stosunkowo uboższego biskupstwa przemyskiego na lepiej uposażoną diecezję poznańską z zachowaniem urzędu podkanclerzego było złamaniem przez Tomickiego ustawy *incompatibilitas* o nie łączeniu znacznie wyższych godności. Biskup nominat nie godził się jednak na respektowanie decyzji sejmów egzekucyjnych w tej kwestii, zwłaszcza, że cieszył się wówczas silnym poparciem króla. Jego postawa tym bardziej wydaje się być dziwną i „faryzejską”, że – jak pisze Autorka – „kilka lat wcześniej zabiegał o rezygnację z kanclerstwa Macieja Drzewickiego, odwołując się do prawa o niepołączalności bogatych biskupstw z urzędami kanclerza i podkanclerzego” (s. 173). Co więcej, w następnych latach bp Tomicki podjął starania w celu zdobycia koadiutorii krakowskiej, oczywiście z zachowaniem dotychczasowych godności i związanymi z nimi beneficjami, co osiągnął w 1524 roku. Ciekawym jest fakt, iż równocześnie odmówił złożoną przez prymasa Jana Łaskiego propozycję przejęcia koadiutorii gnieźnieńskiej. Prawdopodobnie uczynił tak obawiając się, iż w ten sposób zostanie zmuszony do rezygnacji z podkanclerstwa. Wiadomo bowiem było, że prymas Jan Łaski stał konsekwentnie na stanowisku przestrzegania ustawy *incompatibilitas*. Tym samym bp Tomicki wyraźnie pokazał, że „posiadanie podkanclerstwa koronnego cenil sobie bardziej, niż wspomnianą koadiutorię” (s. 173).

W rok później (1525) po śmierci bpa Jana Konarskiego, Tomicki został biskupem krakowskim. Ten awans wiązał się jednak z koniecznością ustąpienia z biskupstwa poznańskiego, które dotychczas posiadał z koadiutorią krakowską. Jednak nadal dostojnik ten „łamał” ustawę o *incompatibiliach*, nie zważając na protesty niektórych senatorów i posłów szla-

checkich, łącząc przez następnych 10 lat jednocześnie godność biskupa krakowskiego z urzędem podkanclerzego koronnego, co przynosiło olbrzymie korzyści materialne. Dość wspomnieć, iż w 1529 roku dochody samego biskupstwa krakowskiego wynosiły dokładnie 8751 grzywien 18 1/2 groszy 7 denarów, co stanowiło sumę imponującą (s. 176).

Pozycja bpa Tomickiego była tak silna, że kiedy w 1531 roku zmarł prymas Jan Łaski, król – według Stanisława Hozjusza – miał go namawiać do przyjęcia godności arcybiskupa gnieźnieńskiego i Prymasa Polski. Ten jednak odmówił i nie przyjął ofiarowanego mu arcybiskupstwa. Uczynił tak prawdopodobnie dlatego, że awans na tę najwyższą godność kościelną w państwie równoznaczny byłby z rezygnacją z urzędu podkanclerzego, a więc z odsunięciem od wpływu na rządy w państwie. Tym samym Tomicki dał do zrozumienia, iż urząd podkanclerzego koronnego ceni sobie bardziej aniżeli godność arcybiskupa gnieźnieńskiego. Poza tym – jak pisze A. Odrzywolska-Kidawa – „biskupstwo krakowskie dostarczało mu wystarczających dochodów, dlatego perspektywa objęcia w posiadanie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego nie wydawała się aż tak bardzo kusząca” (s. 181). W tym miejscu wypada ponownie zauważyć nieścisłość ze strony Autorki, która pisze: „W związku z powszechnie panującym poglądem, że awans na tę najwyższą godność w państwie równoznaczny był z odsunięciem od wpływu na rządy w państwie, można założyć, iż Zygmunt I chciał powierzyć urząd kanclerski komuś innemu” (s. 178). Otóż przynajmniej zdziwienie budzi użyte tutaj sformułowanie o *powszechnie panującym* poglądzie. Stwierdzenie takie nie jest kategorią sądu naukowego, a wypada wyraźnie podkreślić, iż poglądy „powszechnie panujące” rzadko kiedy pokrywają się z opiniami ustalonymi w nauce. Poza tym można przypuszczać, iż najprawdopodobniej propozycja przeniesienia P. Tomickiego do Gniezna w ogóle nie padła, a tylko on sam dorobił do tych wydarzeń teorię, by przedstawić siebie w korzystnym świetle. Zresztą czy Tomicki mógł mieć ambicje objęcia godności arcybiskupa gnieźnieńskiego? Są podstawy ku temu, aby twierdzić, że aspiracje jego zostały całkowicie zaspokojone posiadanymi godnościami podkanclerzego i biskupa krakowskiego, przynajmniej w aspekcie materialnym.

W *Zakończeniu* Autorka konkluduje, że na podstawie przedstawionego materiału źródłowego Tomicki jawi się jako osobowość bardzo ambitna, której celem nadrzędnym było sięganie po kolejne urzędy świeckie i godności kościelne. Z tego jednak, co czytamy, widać, że

jednak zdecydowanie bardziej absorbowały go i pochłaniały sprawy państwowe, „polityka” w dzisiejszym tego słowa znaczeniu.

Próba oceny merytorycznej

Na początku nasuwa się wniosek, iż książka ta – mimo podziału na rozdziały – wyraźnie składa się trzech części. W pierwszej ukazuje środowisko rodzinne Tomickiego, więzy pokrewieństwa oraz klientalne, w jakie wchodzili przedstawiciele rodu w XV wieku oraz pozycję majątkowo-urzędniczą, jaką osiągnęli. Część druga przedstawia drogę kariery kościelnej Piotra, począwszy od pierwszych beneficjów, poprzez biskupstwo przemyskie aż do godności biskupa poznańskiego i wreszcie krakowskiego. Natomiast część trzecia opisuje jego awanse w aparacie władzy państwowej.

Najwartościowszą wydaje się być część pierwsza, genealogiczna, w której drobiazgowo i wyczerpująco zaprezentowani zostali przodkowie po mieczu i po kądzieli oraz rodzeństwo przyszłego biskupa. Jest to o tyle istotne zagadnienie, ponieważ właśnie protekcja krewniaków (głównie Andrzeja Szamotulskiego) była głównym czynnikiem, który zdecydował o jego przyszłych sukcesach.

Czytając biografię Piotra Tomickiego czytelnik odnosi wrażenie, że stan duchowny, w którym nasz „bohater” się znajdował, i związane z tym wysokie godności (awanse na kolejne biskupstwa) traktował jako element kariery politycznej, i zabiegał o nie z pobudek czysto przyziemnych, aby między innymi zaspokoili jego ambicje oraz posłużyły do zgromadzenia jak największego majątku, stanowiącego zaplecze finansowe dla dostatniego życia. Można pokusić się o „subiektywne” stwierdzenie, że A. Odrzywolska-Kidawa powielił stereotyp ambitnego karierowicza, chciwego pieniędzy, godności, prestiżu i coraz świetniejszych urzędów pochlebcy. To pozwala na postawienie tezy, iż przedmiotem badań Autorki stała się sama kariera, a nie człowiek będący jej nosicielem, odtworzenie mechanizmów związanych z przechodzeniem na kolejne szczeble kariery urzędniczej, i duchownej na przykładzie Piotra Tomickiego a nie jego życie i działalność. Zresztą zapowiada to już A. Odrzywolska we Wstępie, pisząc: „Zakres tematyczny został zawężony do zagadnień związanych z osiągnięciem poszczególnych etapów kariery urzędniczej i duchownej Piotra Tomickiego. Nie jest to zatem monografia polityka, biskupa, mecenas,

lecz jedynie studium poświęcone przebiegowi kariery tego dostojnika” (s. 7) Skoro tak, to w takim razie należałoby się zastanowić nad zmianą tytułu rozprawy. Czy nie lepiej byłoby omawianej dysertacji zatytułować: *Kariera polityczna biskupa Piotra Tomickiego (1461-1535)?* Zwłaszcza, że kwestię zaangażowania duszpasterskiego Tomickiego – oprócz drobnych wzmianek – z wiadomych względów praktycznie pominięła. Uczyniła to wiedząc także, iż przed laty tym aspektem działalności Piotra Tomickiego zajął się ks. Kazimierz Gabryel.¹¹

Godnym uwagi jest obiektywizm Autorki, przejawiający się w tym, że z jednej strony w swojej dysertacji przedstawia fakty, wydarzenia z życia Tomickiego świadczące o jego wielkości, z drugiej zaś – nie przemilcza jego słabości i niepowodzeń. Ponadto należy także podkreślić, iż A. Odrzywolska-Kidawa w swojej książce dobrze ukazuje środowisko polityczne i kościelne, w którym żył, i działał jej „bohater”. Należy też podkreślić, iż Autorka w sposób syntetyczny omawia problemy z zakresu polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa, dzięki czemu daje czytelnikowi klarowny, zrozumiały portret ówczesnej epoki.

Wypada także docenić trud, jaki musiała podjąć Autorka, przeprowadzając kwerendę źródeł. Jak już zostało podkreślone, większość z nich jest w języku łacińskim. Nie wystarcza tu jednak znajomość samej łaciny. Należy czytać rękopis mediewistyczny, trudny często do odcyfrowania nawet dla dobrego i doświadczonego znawcy. Na ogół więc doktoranci unikają źródeł tego typu. Tym bardziej godnym jest podziwu i naśladowania trud, jaki podjęła Autorka, a jeszcze bardziej – pozytywny wynik w postaci omawianej dysertacji.

Konkludując, należy stwierdzić, iż rozprawa Anny Odrzywolskiej-Kidawa stanowi nowość w historiografii zarówno polskiego Kościoła jak i państwa, jest bowiem pierwszą monografią tego typu badań historycznych dla okresu późnego średniowiecza, i początku renesansu w Polsce. Mimo pewnych „potknięć” i „nieścisłości” (niezdolność do kojarzenia notowanych faktów czy też formułowanie wykluczających się na wzajem też) stanowi drogowskaz dla podejmowania podobnych badań, i opracowań dotyczących kariery politycznej, i kościelnej wielu dostojników tego okresu.

¹¹ K. Gabryel, *Działalność kościelna bpa Piotra Tomickiego*, w: *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. I, Warszawa 1972, s. 239-430.

Rec.: Iwona Pietrkiewicz, *Biblioteka Kanoników Regularnych w Krakowie w XV i XVI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2003, ss. 196.

Genezy powstania Krakowskiej Kongregacji Kanoników Regularnych Bożego Ciała szukać należy w czeskiej odmianie reformy *devotio moderna* zapoczątkowanej przez kanoników z klasztoru w Roudnicach. W 1349 roku założyli oni prepozyturę w Kłodzku, skąd pod koniec XIV wieku przybyli do Krakowa. Jej działalność zapoczątkował akt Władysława Jagielly z 1405 roku fundujący prepozyturę na krakowskim Kazimierzu. Kongregacja w trakcie pięciu wieków działalności, oprócz macierzystej i najważniejszej placówki w Krakowie, powiększyła się o nowe prepozytury na terenie Małopolski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, których liczba w szczytowym okresie jej istnienia sięgnęła dwunastu. W XV wieku Kongregacja zyskała ośrodki w Kłodawie, Kłobucku, Kraśniku i Kurozwękach, w XVII wieku dołączyły do nich klasztory w Bychowie, w Krzemienicy, w Wilnie, w Sucheju, w Wolbromiu i w Słonimiu, a w XVIII stuleciu jeszcze ośrodki w Żurawiczach i w Ozieranach. Kres Kongregacji nastąpił w XIX wieku, kiedy po odłączeniach i przeprowadzonych przez zaborców kasatach kolejnych klasztorów w jej składzie pozostała jedynie macierzysta placówka w Krakowie, która ostatecznie w 1859 roku została inkorporowana do włoskiej Kongregacji Kanoników Regularnych Laterańskich Najświętszego Zbawiciela. Po drugiej wojnie światowej zgromadzenie przeżyło odrodzenie, czego efektem było ustanowienie w 1952 roku przez kapitułę generalną odrębnej prowincji polskiej z siedzibą w Krakowie.

Choć poszczególne aspekty dziejów Kongregacji i jej klasztorów od dawna budzą zainteresowanie badaczy różnych specjalności, co przejawia się w dość pokażnej liczbie artykułów i mniejszych opracowań, jednak większość jej placówek kanonickich nie doczekała się